

# Teatr jest. Piękny

**Paulina Ilska: Długo zajmujesz się teatrem?**

**Kinga Zajdel-Karasińska:** 27 lat. Zaczęło się w domu kultury na Żubardzkiej konkursem recytatorskim „Wiersze o Polsce i Polakach”. Miałam 15 lat. Tam „wyłowił” mnie Andrzej Czerny i zaprosił do grupy teatralnej Dziewięciosił, później zmienionej na Dziewięćsił. Grałam w niej 18 lat.

**Czego się tam nauczyłaś?**

Zacytuję Antonina Artauda: „Nie jesteśmy wolni. I niebo może nam jeszcze runąć na głowy. I teatr po to istnieje, by nas tego przede wszystkim nauczyć”. Cały czas uczę się teatru i staram się utrzymywać dystans. A Andrzej Czerny wyznaczył moją drogę zawodową. Wzbudzał nasz szacunek, dawał wolność w pracy twórczej i uczył dobrej literatury.

**Szczególnie zapadła w pamięć wasza adaptacja „Mistrza i Małgorzaty” z 2001 roku.**

Andrzej Czerny miał ciekawą koncepcję na „rozczytanie” tego tekstu. Występowaliśmy z „Opowieścią o Mistrzu i Małgorzacie” m.in. na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki im. Bułhakowa w Kijowie w 2004 roku. Gdy aktor grający Mistrza wypowiedział kwestię „Słyszysz, to wołają mnie”, z łoskotem przejechało metro, które, jak się okazało, było pod sceną. Wszystko zaczęło drżeć, a publiczność zamarła razem z nami.

*Cały wywiad można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu”.*